CZĘŚĆ XIX. № 33. ROK 10. (1839.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräffe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi s pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräffe: *Roczna*, 45 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna*, 53 r. ass. *Półroczna*, 28 r. ass.

PIĄTEK, 28 Kwietnia / 10 Maja.

Wiadomości krajowe.

Petersburg, 27 Kwietnia / 9 Maja.

NOWINY DWORU.

W przeszły Piątek, 21 Kwietnia, z okoliczności imienin N. Cesarzowej Jmci, urodzin J. C. W. W. Xięcia Następcy-Cesarzewicza i imienin J. C. W. W. Xiężniczki Alexandry, odbyła się w wielkiej kaplicy Pałacu Zimowego msza uroczysta w obecności NN. Państwa, tudzież JJ. CC. WW. Xiążąt: Konstantyna, Michała, W. Xiężny Heleny i WW. Xiężniczek: Maryi, Olgi, Alexandry i Maryi Michałówny. Członkowie Rady Państwa, Ministrowie, Senatorowie, Jenerałowie i oficerowie gwardyi i wojsk lądowych i morskich, urzędnicy Dworu i obojej płci osoby prezentowane u Dworu, znajdowali się na tym obrzędzie, po ukończeniu którego Członkowie N. Synodu złożyli swe powinszowania NN. Państwu. Po mszy członkowie Ciała Dyplomatycznego, przyjmowani byli przez Cesarstwo JJ. w sali Piotra Wielkiego. Następnie w pokojach Cesarzowej Jmci Damy, Członkowie Rady Państwa i oficerowie pułku Kawalergardów Cesarzowej, przypuszczeni byli do ucałowania ręki N. Pani.

Podczas przyjmowania członków Ciała Dyplomatycznego, mieli zaszczyt być przedstawionemi NN. Państwu hrabia Józef *Esterhazy*, szambelan Dworu Cesarza Jmci Austryackiego i P. de *Goury*, urzędnik ministerstwa francuskiego spraw zagranicznych.

———

Przez Reskrypt N. Cesarzowej Jejmości z d. 26 Marca, małżonka Jenerał-adjutanta *Sumarokow*, ze względu na gorliwę służbę jego, mianowana została Damą orderu Św. Katarzyny mniejszego krzyża.

———

— Na skutek przedstawienia Rzymsko-katolickiego Duchownego Kollegium, o naukowych i administracyjnych potrzebach Wileńskiej Duchownej Akademii, sprawdzonych podczas wizyty odbytej przez jednego s Członków Kollegium, Minister Sprawiedliwości gdy zarządzał Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, wniósł swój projekt do Komitetu Ministrów, za zdaniem którego N. Cesarz raczył roskazać: 1) zamiast trzechletniego, jak jest teraz, kursu nauk w Akademii, ustanowić kurs czteroletni, dopóki diecezalne Seminarya nie zostaną urządzone stosownie do planu nauk w Akademii; 2) do katedr Pisma Ś. i Teologii przydać dwoch adjunktów, oprócz teraz będących, s pensyą po 1500 rub. ass.; Nauczyciela śpiewu kościelnego i obrzędów s pensyą po 600 r. ass., i dwóch Dozorców w pomoc Inspektorowi, s pensyą po 1000 r. ass.; 3) Professorowi historyi powszechnej i Rossyjskiej wypłacać całą pensyą professorską po 3000 r.; 4) klerykom pesyłanym z diecezyi do Akademii i jadącym z Akademii do diecezyi dawać podorożne bez brania płaty od wiorst; 5) pozwolić aby Akademija bez cła sprowadzała potrzebne dla niej xiążki; 9) pozwolić aby Rząd Akademii remanenta od summ wyznaczonych w etacie na potrzeby gospodarskie i kancellaryjne, obracał na drobne rozchody, lub na takie, dla których summy etatem wyznaczone okażą się niedostatecznemi; 7) nim się upatrzą środki do wystawienia budowy mającej w jednem miejscu zawrzeć całą Akademiją, domy Akademii i połączonego z nią diecezalnego Seminarium, przerobić podług projektów Kollegium dla urządzenia stosownych sal lekcyjnych i innych lokalów, tudzież pobudować praczkarnię, poprzestając w tych robotach i rozchodach na tem co się okaże nieodbicie potrzebnem; 8) koszt na te budowy i pensye w punktach 2 i 3 wyznaczone, mają być brane s funduszu Akademii.

— N. Cesarz roskazał w uniwersytecie Kazańskim otworzyć katedrę Ormiańskiego języka i mianować do niej zwyczajnego Professora.

— N. Cesarz roskazał 14 Marca b. r., w należącem do Szambelana Cesarskiego Dworu, hr. Bolesława Potockiego, miasteczku Bohopolu w gubernii Podolskiej, w powiecie Bałtskim, otworzyć szkołę powiatową dla szlachty, stosownie do podanych przez dziedzica warunków i poczynionych ofiar, a na utrzymanie szkoły, podobnie jak na inne tego rodzaju zakłady, wyznaczyć po 2850 r. sr. na rok, połowę tego dochodu wypłacając s summy idącej corocznie ze Skarbu Państwa w zamian dochodów z ogólnego Edukacyjnego funduszu. Za znakomitą ofiarę hrabi Potockiego uczynioną na urządzenie i utrzymanie tej szkoły, oświadczyć mu Monarsze zadowolenie.

— N. Cesarz 21 Marca b. r. roskazał, do dwóch miejskich lekarzy w Odessie przydać dwóch jeszcze s pensyą po 1200 r. i z wypłatą na objazdy po 360 r. na każdego rocznie.

— N. Cesarz 17 Marca b. r. raczył potwierdzić powiększony etat landgerichtów w gubernii Liflandskiej.

Ukazy Rządzącego Senatu 1 Departamentu.

1) *10 Kwietnia.* Z ogłoszeniem Zdania Komitetu Ministrów, potwierdzonego przez N. Cesarza 28 Lutego b. r., w skutek którego pobor na zapewnienie żywności może być, jak inne skarbowe podatki, przyjmowany w brzęczącej monecie, licząc podług ogłaszanego corok skarbowego kursu, rubel srebrny po 3 r. 60 r., a odsyłany być ma dla zwiększania się procentami nie do kassy Depozytowej, lecz do Banku handlowego.

2) *15 tegoż m.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza d. 14 Marca b. r., Zdania Komitetu Ministrów, zmieniającego art. 422, Ukł. Praw T. XII, w taki sposób, iż odtąd przesiedlanie się włościan skarbowych do gubernij Syberyjskich, nie powinno być dozwalane s takich gubernij, w których włościanie, ze względu na dostateczną ilość swobodnych gruntów skarbowych, mogą mieć wydzielaną ziemię w całej prawem przepisanej proporcyi. Wyjątki od tego mogą być ze szczególnych tylko powodów dopuszczone przoz Ministra Dóbr Państwa.

3) *17 Kwiet.* Z ogłoszeniem Ukazu danego Rządzącego Senatowi za podpisem N. Cesarza na dniu 29 Marca b. r., następnego brzmienia: «Obieg puszczonych, stosownie do Manifestu Naszego 9go Stycznia 1834 roku, biletów Kassy Pańsrwa IV, V, VI i VII seryj na 40 milionów rubli, powinien ustać od dnia 1go Lutego 1840 roku, lecz umorzenie całej ich ilości nie mogło nastąpić w terminie zakreślonym, dla przyczyn od Rządu niezależnych: bilety te, s powodu szczególnej swojej dogodności w zwyczajnych obrotach, szczególnie w odleglejszych częściach Państwa, w ostatnich latach wpływały do kass w tak małej liczbie, że nie można było ich zebrać więcej nad 10 milionów, s których spalono już 8,100,000 rub., a reszta ma być także spalona podług wydanych przepisów. Ze względu na to, zgodnie s przedstawieniem Ministra Skarbu, rozpatrzonem w Radzie Państwa, uznaliśmy za rzecz pożyteczną, dla wymiany będących teraz w obiegu biletów Kassy Państwa, zalecić puszczenie trzech nowych takichże biletów seryj, każdej po 10 milionów r. ass. — Wypłata procentów i kapitału na te bilety ma być uskuteczniana podług załączających się przy tem przepisów.» (Załączone przepisy oparte są w ogóle na tych że zasadach, jakie służyły dla poprednich seryj. Procenta od biletów zaczynają liczyć się od 1go Lutego 1840 roku.)

Wiadomości zagraniczne.

Haga 22 Kwietnia. J. C. K. Wysokość, Wielka Xiężna Anna, Xiężna Oranii, wróciła tu z Amsterdamu, w najlepszym stanie zdrowia po słabości, która ją była dni kilka w tém ostatniém mieście zatrzymała.

— Gazeta «Staats Courant» ogłosiła traktat handlowy, zawarty między Hollandyą i Związkiem Celnym Niemieckim. Traktat ten, z dnia 21 Stycznia 1839, ratyfikowany został 2 Kwietnia.

— Podług listów z Hagi, ogłoszonych w gazecie powszechnej Augsburskiej, powrócenie Hollandyi odpadłych od Belgii prowincyi, jak s pewnością twierdzić można, odbędzie się bez żadnego wstrząśnienia, gdyż mieszkańcy są najlepiej usposobieni, i nieukontentowanie o którém tyle pisano i mówiono, było albo wymysłem, albo też dziełem fakcyi, znanej pod ogólném nazwaniem patryotów Belgijskich.

— W tej chwili, w Amsterdamie rzecz się toczy o olbrzymiém przedsięwzięciu. Towarzystwo prywatnych osób otrzymało od Rządu przywilej na wybudowanie mostu na Y, odnodze Zuyderzee, oddzielającej Amsterdam od północnej Hollandyi. Ten most, mający kosztować 9 miljonów florenów, będzie największy w Europie.

Londyn 23 Kwietnia. Parlament Cesarski. Izba lordów. *Posiedzenie 18 Kwietnia.* Wyznaczenie komitetu śledczego o zarządzie Irlandyi przez margrabię Normanby, daje powod do nowych rozpraw. Lord Roden powiada, że komitet zbierał się już dwa razy, wybrał swego prezydenta i zapozwał 30 świadków na czas wakacyj parlamentowych, ale w obu razach członkowie komitetu, lordowie stronnictwa ministeryalnego, nie stawili się na posiedzenie. Skutkiem tego lord Roden zapytuje prezesa Rady Tajnej, margrabię Lansdowne, będącego też w liczbie członków śledczego komitetu, azali on i jego kolledzy mają zamiar bywania na posiedzeniach, gdyż w przeciwnym razie konieczną jest rzeczą mianować innych na ich miejsce. Margrabia odpowiada, że nie myśli zasiadać w komitecie, gdyż ten ma charakter oskarżenia przeciw szlachetnemu przyjacielowi jego, lordowi Normanby. Lordowie Ellenborough i Brougham zbijają to twierdzenie ale mimo nalegań ze strony lorda Roden, margrabia Lansdowne obstaje przy tem co rzekł i do niego łączy się lord Duncannon. Następnie lord Brougham zapytuje ministra osad, lorda Normanby, czy proklamacya Królewska o wprowadzeniu wolności druku

na Malcie, stała się nakoniec prawem. Lord Normanby znajduje rzecz tę za nadto delikatną iżby mógł wzręcz dać odpowiedź, i ogranicza się oświadczeniem, że proklamacya czy wyrok, nie jest odwołany, skąd lord Brougham wnosi że wolność druku na Malcie istnieje.

Posiedzenie 19 b. m. było krótkie, zajęte w większej części rozprawami między lordem Brougham i Normanby o prawie druku na Malcie. Ten ostatni oświadczył, że nie cofnął prawa o którém mowa, tylko go do czasu zawiesił. Nadto, nie trzeba zapominać, że przed wyrokiem Królewskim na tej wyspie nie było wolności druku. Zgodzono się nakoniec na złożenie izbie takowego wyroku.

———

Po rannem pesłuchaniu u Królowej, 17 b. m. xiążę Cleveland przyjętym został do pocztu kawalerów orderu Podwiązki.

— Pakiebot «Roscius» przywiozł nowiny z New-York po 26 Marca. Te stawią tym większe rękojmie utrzymania pokoju z Anglią, że w izbie senatorów stanu Maine stronnictwo umiarkowane przeważyło nad stronnictwem, które w izbie reprezentantów pragnęło wojny, i w odpowiedź na odezwę Rządzcy Fairfield, przesłało mu rozmaite postanowienia, między innemi, iżby cofnął wojska ze spornych ziem, jak skoro to samo uczynią anglicy, tudzież iżby na te ziemie nie rozciągał władzy swojej, przez czas trwania układów.

— *Wyciąg z gazety Bombajskiej, z dnia 8 Lutego.* «Okręt «Berenice» przywiozł nam nowiny s Sind. Pierwsza zawada, (gdyż nie można tego nazwać oporem), jakie wojska nasze spotkały, zdarzyła się pod Karachée. To miasto natychmiast zostało ukarane za zuchwałość swych mieszkańców, i jest teraz kupą gruzów. Admirał wysadziwszy wojska na ląd, dał rozkazy ażeby się trzymano w gotowości do ukarania wszelkiego oporu. Kilka granat rzucono na naszych żołnierzy; w chwilę potém, okręt «Wellesley» stanął bokiem i wypuścił na miasto grad kul. Zniszczenie wszakże ograniczyło się do samych budowli. Pułki grenadyerów 40ty i 2gi, zajęły miasto bez dalszego oporu, a twierdza poddała się 3 b. m. Chorągiew angielska zatknięta została przez lejtnanta marynarki indyjskiej P. Jenkins. Wzięto u nieprzyjaciół 20 niewolnika i zabito kilkunastu żołnierzy. Z naszej strony jeden tylko żołnierz został raniony.»

— Gazeta «Estafette» wychodząca w Stanach Zjednoczonych, pisze: «Czytelnicy przypomną sobie zapewne walkę pod Młynem Wietrznym, w okolicach Prescott, gdzie garstka powstańców trzymała się przez trzy dni przeciw wyższym siłom. Z nich 184, wziętych w niewolą, byli stawieni przed sądem wojennym. Tylko czterech uniewinniono, a *stu ośmiudziesiąt* skazano na szubienicę. S tych pięciu otrzymało przebaczenie od Rządzcy Arthur; 20 już stracono, a 155 czekają w więzieniach skutków wyroku.

— Nowiny s Kanady są pomyślne. Żadne nowe nieporządki nie wydarzyły się, i lud wszędzie łączy się do usiłowań Rządu w przywracaniu powagi prawa. Summa wynagrodzeń, wymaganych od rządu Wyższej Kanady za szkody, sprawione przez powstanie, jest bardzo znaczna i niepodobna będzie jej wypłacić bez zaciągnienia pożyczki. W obu prowincyach powiększone zostały znacznie podatki dla zastąpienia kosztów, poniesionych przez Rząd na przywrócenie spokojności.

— Dzienniki błędnie doniosły o wypadku głosowania w izbie niższej na wniosek lorda John'a Russell, (patrz numera poprzedzające.) Nie ten wniosek był przyjęty większością 518 głosów przeciw 296, ale taką większością odrzucona została podawana przez sira Roberta Peel poprawa. Potém wniosek lorda Russell był przyjęty bez głosowania. Następnie zajęto się poprawą, podaną przez P. Duncombe, który, mimo spożnioną porę, (była czwarta godzina zrana,) nalegał o głosowanie. Poprawa ta odrzucona została 299 głosami, przeciw 87. Tym sposobem ministerstwo angielskie ostało się w dzisiejszym swoim składzie.

Paryż 23 Kwietnia. Na posiedzeniu 19 b. m. P. Passy, zająwszy prezesowskie krzesło, miał następną przemowę:

«*Mościpanowie!* Powołując mię do tak wielkiego zaszczytu, jakim jest przewodniczenie tej izbie, daliście mi dowod względów, których całą wartość oceniam, i najpierwszą dla mnie potrzebą jest powiedzieć wam ile jestem niemi wzruszony. Być może iż powinność, jaką na mnie wkładają obecne okoliczności, nie dozwoli mi długo piastować wysoką dostojność, jakąście mi powierzyli. (Szmer.) W ostatnich czasach była ona pełniona ze świetnością i biegłością, której nie mogliście zapomnieć. Pozwolcie mi wyrazić życzenie widzenia w obradach naszych, tej spokojności i mądrości, które im zapewnią najwyższy wpływ w kraju.

«Posiedzenie izb otwiera się wśród ważnych trudności; miejmy nadzieję że rzeczy dadzą się urządzić wkrótce; kraj ma prawo liczyć na mądrości izby i jej przywiązaniu do instytucyj, które nami rządzą.»

— P. Mauguin wniósł na posiedzeniu 22go, zapowiedziane przez się żądania objaśnień od ministrów względem obecnych przesileń ministeryalnych; odpowiedzi zajęły całe posiedzenie. Rozprawy te nie zdają się być takiego rodzaju iżby miały zaradzić trudnościom o których traktują. Pogodzenie się marsz. Soult s P. Thiers stało się niepodobném s powodu tych objaśnień.

— Poseł francuski depeszą telegraficzną z Londynu pod d. 19 b. m. oznajmuje, że traktaty ostateczne o rozdziale Belgii od Hollandyi zostały podpisane przez konferencyą. Podług nich, ustąpienie z odpadających do Hollandyi krajów, zdanie twierdz i miast, ma być uskutecznione najpoźniej we dwa tygodnie.

———

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Londyn 26 Kwietnia. Na posiedzeniu izby Lordów 22 b. m. lord Radnor, mianowany zaocznie członkiem komitetu do zbadania stanu Irlandyi, oświadcza, że nagania utworzenie tego komitetu i przeto nie chce być jego członkiem. Mianowany zatém został na jego miejsce lord Stradbroke; dalsze posiedzenia tejże izby nie miały interesu.

*

W izbie Niższej 22go, P. Labouchère wnosi drugie odczytanie billu o zawieszeniu konstytucyi w Jamaice i radzi izby się na teraz wstrzymać od rozpraw, a wysłuchać u kratek izby obrońców Jamaiki. Ten wniosek został przyjęty i jeden z obrońców wysłuchany.

— Posiedzenie 23go było w części zajęte rozprawami nad wnioskiem admirała sira Codrington, w przedmiocie marynarki, który został odrzucony, a w części sprawami Jamaiki. [Z Nowego Brunswicku obebrano pomyślne wiadomości, dochodzące do 1 Kwietnia.

Paryż 27 Kwietnia. Na posiedzeniu 23 b. m. izba deputowanych zamknęła rozprawy o przesileniu ministeryalnem przez proste przejście do porządku dziennego i odroczyła się na czas nieoznaczony. Dzienniki «Journal des Débats, Messager i Nouvelliste» s których dwa ostatnie są organami P. Thiers, twierdzą, że jest wszelkie podobieństwo do pojednania się marsz. Soult s P. Thiers. Papiery publiczne nieco się podniosły.

— Odebrano z Bayonny depeszę telegraficzną z dnia 26 b. m. donoszącą, że jenerał Królowej Hiszpańskiej, van Halen, który oblegał twierdzę Segura, gdzie jest Cabrera, i potem od oblężenia odstąpił, został usunięty, a na jego miejsce jenerał Nogueras mianowany wodzem armii środkowej.

(Journ. de S. Pt. Gaz. Pet. Psz. Półn.)

Krytyka historyczna.

O LITEWSKIM PALEMONIE.

(z rozbioru Kroniki Stryjkowskiego wyjątek.)

(Dokończenie.)

Patrzmy jeszcze do czego taki wykład prowadzi Stryjkowskiego. Oto do podobnego w Litwie szlachty zdobywczej, od motłochu podbitego odróżnienia, jak we Francyi Gallów i Franków, w Anglii Anglo-Saxonów i Normandów. Albowiem tak pisze nasz Kronikarz:

«Z tych że to Włochów i z owych walecznych Gotów, «Żmudzka i Litewska szlachta starodawna (ile prawdziwa «mówię (?) jako we Włoszech włoska od trojanów, wywód «swój zda się mieć. (I tego mu było potrzeba.) «A prosci «ludzie i czerń z starych Gepidów, Sudowitów i Litalanów «albo Alanów mężnych. Aczkolwiek, i t. d.». I tu się poprawia jeszcze z czerni tej szlachtę późniejszą, mniejszą, wywodząc. Lecz co za zaślepienie powodowało Stryjkowskim, co czytał kronik tyle, co mógł z nich przeczuć stan Litwy przed-chrześciańskiej i że tak rzekę po dziejach namacać — co za zaslepienie kazało mu szukać w Litwie szlachty przed-chrześciańskiej? gdzie jej śladu, w tém znaczeniu prawdziwem co polska i zachodnia szlachta, nigdy nie było? Cale co innego byli Bajoras (Bojary) Litewscy. Patrzmy dla przekonania, co nadając im herby pisano w akcie Horodelskim, a obaczemy jakie to było szlachectwo Litwinów, przed nadaniem herbów polskich. — «Servitutis jugum quo hactenus fuerant compediti et constricti de cervice ipsorum deponentes.»

Zaiste znaczące wyrazy. Gdyby była jaka szlachta w Litwie przed XV wiekiem, na cóżby ją robić miano tym aktem? na co jak nowy całkiem stan w kraju konstytuować? Że w kronikach Stryjkowski, nic pewnego o tém przyjściu Palemona nie znalazł, a przynajmniej o przyjściu jego na lat kilkadziesiąt przed Chrystusem i z takiemi szczegołami jakie zostawił w Kronice — świadczy jeszcze to, że sam on wydając w roku 1574 «Gońca Cnoty» (w Krakowie, cf. signatura O sequ.) o Palemonie pisząc dodaje na marginesie: «według latopisców ruskich 428 po P. Krysthusie, *ale pozdniej być musiało.*» O czasach zaś Juljusza Cezara nie pisał ani słówka, jeszcze widać nie był tak śmiały, a roztropniejszy, jeszcze go była nie opętała manija która mu potém zawróciła głowę, gdy dla swojej bajki porządek chronologiczny pomięszał, anachronizmy, parachronizmy i czysto zmyślone daty pakując jedne na drugie. Tu w «Gońcu» wspomina już cztery domy szlachty Litewskiej, mówi o wywodzie od Włochów z Dymitra Mnicha kroniki, ale jeszcze nie tak śmiało i stanowczo. Stoją tu już syny Palemonowe, ale o tém w porównaniu jenealogii zaraz powiem. W przemowie zas do Gońca pisze że przyjście Włochów do Litwy popiera tylko Miechowitą (to jest Długoszem) i kroniką Mnicha Dymitra, uważając wyjaśnienie tej części dziejów, za najważniejszy punkt swojej amplifikacyi poetycznej.

Taki więc był początek tej bajki, w XV wieku z podania utworzonej przez owego Dymitra Mnicha rusko-litewskiego latopisca, przez Stryjkowskiego za świętą prawdę wziętej, odniesionej z wieku V do czasów Juljusza Cezara, podpartej Libonem przysztukowanym niewiedzieć jak do Palemona. Uważmy tylko że wszystkie znakomitsze rodziny litewskie wywodzą się od tych 500 przybyszów szlachty Rzymskiej, służącej za źródło niewyczerpane wywodów podobnych; uważmy że wywód Giedroyciów w Gońcu inszy jest, a inszy w Kronice, to jest niepewny i domyślany, a dojdziemy że Stryjkowski, mało zważając na powieści, czasem pozwalał je sobie przekształcać. Lecz to mu się nieosobliwie udawało, bo w ciągu dziejów gubi kilkakroć, jakkolwiek sztukowane, nici jenealogiczne xiążąt, i ucieka się potém tylko do domysłów pochodzenia od owych to Italów.

Gwagnin o przyjściu Włochów, nie decyduje tak śmiało jak jego prototyp Stryjkowski, acz słowo w słowo też same podania cytuje, nie śmiejąc z nich żadnego wybrać za prawdziwe i nieforemnie na świadectwo zwodząc razem polskich i ruskich pisarzy. U niego nic jeszcze o Libonie nie ma, ale jest o towarzyszach Palemonowych. Dalej pisze że ci przybysze nietylko potém swego języka zabyli, wyuczyli się krajowego, ale i obyczaje przejęli litwinów.

Paprocki jeszcze nieumiał wywodu od Palemona i błą-

kał się od Litaorsa i Mindolfa poczynając; nie pisze ani półsłowa o Włochach i całej tej włoszczyźnie, chociaż herb Słupy (potém zwany Kolumny) cytuje i Hippocentaura także, ale pisze że go wiele domów używa: «wszakož ja wiedzieciem nie mógł jako jest nabyty, i komuby właśnie (właściwie) należał» *(Herby f. 681.)*

Że jeszcze w XV wieku, w Litwie nawet ta wieść nie była popularną, dowodzi wyciąg Narbutta z Codexu Raudańskiego *(Codex Selectus, XV saec.)* w którym wywód familii Jagiellońskiej, dziwaczny prawda, obchodzi się jeszcze bez Palemona zupełnie. Widać w nim na początku jakąś Eglonę. Porównamy ten wywód nieco niżej z innemi.

Tak tedy wedle wszystkiego podobieństwa do prawdy, pochlebstwo i prożność tę baśń skleciły w XV wieku. Wprawdzie Stryjkowski, jakby się ze słabej strony broniąc, wyrzeka, że żadnej familii za pieniądze panegyryków nie pisał, tylko to co już w historyi znalazł, wyłożył jaśniej i dowody poparł (z Flora!!) a pono, jak sam pisze, w tablicy historyczno-jenealogicznej pod tytułem: «Zwierciadło Kroniki Litewskiej» wydanej w r. 1577 (szkoda że jej znać nie możem dla rzadkości), było jeszcze więcej wywodów familij, które pomiarkowawszy się sam poobcinał potém.

Gniewa się Stryjkowski na tych mocno, którzyby jego wywodom wierzyć nie chcieli i ciągle broniąc siebie, słabej swej strony dowodzi, nareście usiłuje w to zapłątać uczucia szlachetne, wmawiając niejako że lepiej się co najzacniej wywieść (chodziło mu najwięcej o wywód), a plując na tych, coby temu dziełu wielkiemu przeczyli, woła:

«Ryj świnio w gnoju, a tarzaj się w błocie,
Nie twój, lecz bacznych ludzi sąd o złocie.«

I gniew ten coś dowodzi.

Chodziło mu mocno o wywód Gastoldow od Castaldich z Piemontu, o danie starożytnych przodków rodzinom Montwidów i Dowojnów, do tego posłużyli towarzysze Palemonowi, wywoływani ilekroć nowa jaka znamienita osoba do dziejów wchodzi. Procz tego i familii Jagiellońskiej, acz zgasłej, nie szkodził zacniejszy wywód; żyła ona jeszcze w xiążęcych i pańskich rodzinach wielu.

Zbierzmy krócej to, cośmy o Palemonowej baśni napisali.

a) Było podanie jakieś o Włochach wędrowcach, w Litwie, może i osadach nad Baltykiem, emporyach lub tym podobnych kolonjach, bez oznaczenia wieku i imion. To podanie urodziło się albo z dawnej pielgrzymki kupieckiej, albo z powrotu jakich z Rzymu Alanów.

b) W XV wieku zaczęto podanie obrabiać i w kroniki wciągać, pod różnemi postaciami. U Długosza jest Wiljus, w Ruskich latopiscach, cytowanych u Stryjkowskiego, niewątpliwie nie starszych nad wiek XV i XVI, dwa podania stworzone o przyjściu za Nerona w 57 po Chrystusie roku, i za Atylli w V wieku. To uczyniono prosto z domysłu, czasu bowiem tej wędrówki podanie nie oznaczyło, uczyniooo więcej dla przedłużenia janealogicznego wywodn, niżeli dla wsparcia historyi. Mnich Dymitr może najpierwszy dał lub z podania wniosł w kronikę imię Palemona i tradycyą o przyjściu za czasów Nerona; on może być twórcą pierwszym obrobionego podania, inni po ziarenku dodawali i tak nrosła poważna owa baśń.

c) Stryjkowski z Długosza wziął myśl o czasie przyjścia Włochów, za wojen Juljusza Cezara z Pompejuszem, z Dymitra Mnicha imię Palemona, z Flora dodał Libona, i tak stanęła w kronice data 50 r. przed Chrystusem i dziki fakt ten uznany za najczystszą prawdę.

d) W dawniejszych dziejach pisanych rusko-litewskich jeszcze nie poszpeconych, musieli być trzej bracia: Borkus, Kunas, Spera, położeni w wieku XI po Chrystusie, może Waregi, jak Ruscy xiążęta; tych Stryjkowski, idąc za Dymitrem, dał za synów Palemonowi, wywodząc usilnie z łaciny ich imiona. Lecz ani w tych, ani w pozniejszych, śladu niema łaciny, raczej gockie w nich i skandyjskie przebijają się pierwiastki .... *J. J. Kraszewski.*

(Będą jeszcze wyjątki.)

Starożytności krajowe.

KRÓLOWA MORZA BALTYCKIEGO.

KLECHDA,

(Przypisana na pamiątkę JW. Helenie z Frejendów Gorskiej.)

(Nadesłano.)

W głębinie błękitnych wód Baltyku, za dawnych czasów, gdy Litewskie i Żmudzkie oznaczone Pogonią i Niedźwiedziem flagi, nad jego szklistą rozwiewały się powierzchnią; wznosił się przepyszny pałac Królowej Morza, Juraty. Sciany tego pałacu były z czystego białego bursztynu, progi ze złota, dach z łuski rybiej, a okna z pierwszej wody dyamentów. — Razu jednego rozesłała Królowa wszystkich szczupaków z listami do najznakomitszych nimf Jury (*), prosząc do siebie na gody i spólną poradę. Nadszedł dzień naznaczony i zaproszone boginie przybyły: wtenczas Królowa, otoczona dworskim orszakiem, ukazała się w sali, uprzejmym uśmiechem powitała gości i zasiadłszy na bursztynowym tronie tak do zgromadzonych mówić zaczęła: «Miłe przyjaciołki i towarzyszki moje! Wiecie to dobrze iż wszechwładny mój ojciec *Praamžimas*, pan nieba, ziemi i morza, mojej opiece i władzy poruczył te wody i wszystkich w nich będących mieszkańców. Same byłyście świadkami moich łagodnych i szczęśliwych rządów. Żaden najmniejszy robaczek, żadna najdrobniejsza rybka nie miały przyczyny skarżyć się i narzekać — wszyscy żyli w pokoju i zgodzie, nikt się na życie drugiego targnąć nie odważył. Teraz zaś jeden nikczemny rybak *Castitis*, z nad brzegów mojej po-

(*) *Jura* dwojakie ma znaczenie u Litwinów: raz się nazywa tém imieniem rzeka płynąca w dzisiejszym powiecie *Rosieńskim*; drugi raz morze. O przyczynie tego miana, pomimo największych starań, dowiedzieć się nie mogłem. Brzeg morza Baltyckiego, miejscowi mieszkańce nazywają: *Pojuris.* *(Aut.)*

siadłości, tam gdzie rzeka *Szwenta* hołd memu królestwu płaci; jeden nikczemny śmiertelny, ośmiela się powszechną naruszać spokojność, niewinnych moich poddanych imać w sieci i na śmierć skazywać; gdy ja sama, do własnego stołu, ani jednej nie śmiem ułowić rybki; flonderki nawet, które tak lubię, po jednej połowie zjadam, a drugą nazad do morza puszczam (*). Takiej śmiałości nie można puścić bezkarnie: oto gotowe czekają nas łodzie, płyńmy, miłe towarzyszki, nad brzegi *Szwenty*, bo właśnie o tej porze zwykł rybak zarzucać sieci. Naszemi pląsy i wdzięki, zwabimy go do zimnego łona morza, dokonamy naszej zemsty, udusim go w swoich uściskach, i jego piękne oczy, któremi dziś całej Żmudzi czaruje dziewice, mokrym żwirem zasypiem.» Rzekła: a natychmiast sto łodzi bursztynowych, perłą ozdobnych, stanęło — i przy odgłosie czarownych pieśni, z całym nimf orszakiem, popłynęła Królowa dokonać okrutnego swego dzieła.

Dzień jasny, pogodnie słońce świeci, morze ciche, szkli się jakby jedna ogromna szyba, najmniejszy wietrzyk nie muska jéj powierzchni: łodzie tylko jedne ślizną szybko, zostawując po sobie ślady nakształt marszczek na twarzy pięknej niegdyś kobiety, na której obliczu czas, ten największy wróg krasy i wdzięków, wyrył swoje drogi. — Już ląd blisko, echo rozbija śpiew bogiń o nadbrzeżne lasy, a każdy odgłos powtórzony stokrotnie grzmi złowieszczo: *biada ci rybaku młody!* I kiedy już blisko ujścia rzeki stanęły nadziemskie dziewice, ujrzały swojego wroga, jak siedząc na brzegu rozwijał sieci. Rybak był młody i piękny, zaledwo miękki puszek mszył mu jagody, czoło prześliczne, wysokie i białe, długie czarne ocieniały włosy. Z pokojem jeszcze w duszy i w sercu, z piosenką wesołą na ustach, marząc o sutym połowie, zajmował się pracą. W tém jakieś miłe usłyszał dźwięki: podnosi oczy, i postrzega sto łodzi błyszczących, sto dziewic prześlicznej urody, a na ich czele, z koroną na głowie, z bursztynowém berłem w ręku, Królowę Morza. — I oto jeszcze milszy dźwięk się rozlega, — i oto już go otacza przecudne morskich nimf grono, i swemi śpiewy, swojemi wdzięki, do siebie wabić zaczyna:

O rybaku piękny, młody,
Porzuć pracę, chodź do łodzi:
U nas wieczne tany, gody,
Nasz śpiew troskę twą osłodzi.

My obdarzym boskim stanem,
Skoro z nami mieszkać będziesz:
Śród nas będziesz morza panem,
I naszym kochankiem będziesz. (*)

Słyszy to rybak, patrzy zdumiony, i swoim oczom nie wierzy: co tu ma począć sam nie wie, wreszcie ujęty zdradną ponętą powstaje i chce się rzucić w objęcia bogiń, gdy Królowa skinieniem berła uciszyć się towarzyszkom każe, i tak do zdumionego rzecze: «Stój niebaczny młodzieńcze! wielka twa zbrodnia, srogiej godną jest kary, jednak ci ją pod jednym przebaczę warunkiem. Młodość twoja i wdzięki mocno mię ujęły: gdy przyrzeczesz mię kochać, w mojém objęciu znajdziesz szczęście. Lecz gdy wzgardzisz miłością królowej Juraty, jednę ci piosnkę zaśpiewam, a wnet będziesz przy mnie, i za jedném dotknięciem mojego berła, zginiesz na wieki — wybieraj.» — Ukląknął młodzieniec, nachylił głowę i wieczną miłość zaprzysiągł. — «Teraz już jesteś moim: pozostań, nie zbliżaj się do nas, bo jeden krok, w zgubną cię przepaść potrąci. Ja co wieczór będę przypływać do ciebie: oto na tej górze, która od twego imienia zwać się będzie Castity; zawsze zabaczę się z tobą.» — To rzekłszy skinęła berłem, zaszumiały wiosła, i cicho bez śmiechów i śpiewów popłynęły dziewice.

Rok już mijał, jak każdego wieczora, królowa morza Baltyckiego, przyjeżdżała na brzeg i na górze widywała się z kochankiem: lecz *Perkun*, dowiedziawszy się o tej tajemnej schadzce, rozgniewał się mocno, iż bogini odważyła się pokochać śmiertelnika. A gdy jednego razu wróciła Królowa z nad brzegów *Szwenty* do swego pałacu, spuścił z nieba piorun, który, rozdwoiwszy morskie bałwany, uderzył w mieszkanie królowej, samą zabił i bursztynowy pałac na drobne roztrzaskał cząstki. Rybaka zaś *Praamžimas* przykuł na dnie morza do skały, i położył przed nim trup jego kochanki, na który wiecznie patrząc, przymuszony jest opłakiwać swoje nieszczęście. Dla tego to teraz, gdy wicher morskie zburzy fale, słychać jęk zdaleka—to jęk biednego rybaka— a woda wyrzuca kawałki bursztynu — to szczątki pałacu Królowej Baltyku.

N. N.

X. Ludwik Jucewicz z Pokiewia.

(*) Lud Litewski, spólnie ze Żmudzią, mniema, iż flonderki dla tego jedno mają oko i postać jakby połowy ryby; że Królowa morza Baltyckiego *Jurata*, bardzo one lubiąc, wszystkim drugą połowę poodgryzała i nazad do morza wpuściła. *(Aut.)*

(*) W oryginale ta piosnka tak brzmi:

Oj žwiejeli musu skajstus,
Pamesk wargus, szok yi łajwa:
Pas mus wysad busi smagus,
Musu dajnas duod linksmibe.

Duosma tau dowena diewu,
Jéj su mumis tu giwensi:
Mares busi dydžum tiewu,
Yr mejlingu musu busi. *(Aut.)*

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. Апрѣля 27-го 1839. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.